

dr hab. Mateusz Skucha, prof. UJ
Katedra Teorii Literatury
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński

Kraków, 13 lipca 2022 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr. Krystiana Macieja Tomali

pt. *BIOgrafia mężczyzny. Formy męskości w pisarstwie Tadeusza Różewicza*

Zacznę od wyznania prywatnego, nie licującego wszakże z poetyką obowiązującą przy pisaniu recenzji naukowych rozpraw doktorskich. Otóż, po pierwsze, nie przepadam za Różewiczem. Oczywiście, czytam go, cenię i uczę o nim. Ale mam innych, ulubieńszych. Po drugie zaś, nie lubię długich doktoratów, bo sędzę, że doktorant musi umieć postawić granicę i po prostu w pewnym momencie zakończyć. Kiedy więc prof. Barbara Zwolińska zwróciła się do mnie z prośbą o zrecenzowanie rozprawy doktorskiej mgr. Krystiana Macieja Tomali, byłem – delikatnie i naprawdę eufemistycznie rzecz ujmując – onieśmielony, choć nie dałem tego po sobie poznać. Przecież Różewicz aktywnie tworzył przez 70 lat. Opublikował tysiące tekstów. Poezję, dramaty, opowiadania, listy i wiele innych form. Przecież tyle już o nim napisano, a zajmowali się tą twórczością czołowi polscy literaturoznawcy. Cóż nowego można jeszcze powiedzieć? A do tego rozprawa liczy prawie 500 stron, 888 przypisów (pomijam odnośniki do literatury podmiotu), 20 stron bibliografii. Dlatego też przez jakiś czas otrzymany wolumin omijałem szerokim łukiem. W końcu jednak zacząłem lekturę i w jej trakcie okazało się, że zostałem przemiło zaskoczony. Od razu chcę wyraźnie powiedzieć: *BIOgrafię mężczyzny* Krystiana Tomali czyta się z prawdziwą przyjemnością, wielkim zaciekawieniem, z nieustającym pytaniem „co dalej się wydarzy?”, słowem – jak bardzo dobrą i dobrze napisaną książkę.

Mgr Tomala podjął się zadania niezwykle trudnego – zajął się pisarzem o ogromnym dorobku i bogatej literaturze przedmiotu, a ponadto – poetą skomplikowanym, nieoczywistym i wymagającym. Do tego Doktorant zaproponował nowe, oryginalne, nowoczesne oraz nowatorskie odczytania, które w pełni mnie przekonują. Stało się tak z kilku powodów. Na pewno ze względu na udanie dobraną i zastosowaną metodologię. Autor łączy kilka perspektyw, z czego najważniejsza jest dla niego genderowa, uzupełniana jednak o inne komponenty, zwłaszcza: studia nad męskosciami i badania w ramach szeroko pojętego zwrotu

biologicznego. Sam wyznaje: „W duchu tej symbiozy pragnę zogniskować lekturę tekstów Różewicza wokół rozważań o biopoetyce i zarazem biopolityce męskości, jako kategorii kulturowej, którą – jak pokazują w coraz liczniejszych tekstach badacze *masculinities studies* także w Polsce – warto osadzić w obrębie zwrotu biologicznego (*biological turn*) (...)” (s. 18). Doktorant nie traktuje wszak tekstów Różewicza instrumentalnie, nie narzuca na nie przemocą siatki pojęciowej, ale pokazuje, że to właśnie utwory literackie niejako wyzwalają czy zachęcają do zastosowania rozmaitych narzędzi badawczych. Dlatego też nadrzędnie przyjętą metodologię uzupełnia w kolejnych rozdziałach o rozmaite wątki (będzie jeszcze o tym mowa). Świadczy to o dojrzałości badawczej mgr. Tomali.

Doceniam także kompozycję pracy – przemyślaną, spójną i logiczną. Autor przyjął zasadę – by tak rzec – chronologiczno-tematyczną, przy czym nie chodzi o daty powstawania kolejnych utworów jako wyznaczniki struktury rozprawy, lecz o chronologię życia rozumianą sylleptycznie (jednocześnie dosłownie i metaforycznie). To znaczy najpierw jest mowa o „wodach płodowych”, następnie narodzinach poety, doświadczeniach wojennych, później o relacjach (z kobietami, synami, przyjaciółmi), a na koniec – o męskiej tożsamości. Do tak pomyślanych wątków oraz tematów Doktorant dobiera teksty Różewicza powstałe w różnych okresach i zróżnicowane pod względem genologicznym. *Notabene*, bardzo podobają mi się tytuły kolejnych części, które są oryginalne, niebanalne i poświadczają błyskotliwość Doktoranta. Podam kilka przykładów: *Lepkość poety*, *C(i)jałość i m(i)ęskość*, *Stary poeta wysiaduje*, *Imię Róży albo pożegnanie z Marią?*, *Anty-ojciec. Byk, prowincjonalny jelen i tatuś z próbki*, *Ziemia (nie)jałowa? Różewiczowski „(Zero)Waste Land”* itd. Na ogół nie uznaję takich gier – by nie powiedzieć: gier – językowych (szczególnie zapisywania części wyrazów w nawiasach), bo zazwyczaj są nic nieznaczącymi ozdobnikami. Mgr Tomala uniknął jednak – tak częściej w przypadkach tego typu – pretensjonalności, ponieważ tytuły te pełnią ważną funkcję i wprowadzają dodatkowe treści.

W rozdziale pierwszym Autor mówi o źródłach poezji, ale inaczej niż dotychczas rozkładając interpretacyjne akcenty, co zapowiada już tytuł *W wodach płodowych*. Tej źródłowości poszukuje przede wszystkim w sferze biologii – w cielesności i w życiu, stąd odwołania do biopoetyki (Czapliński) czy krytyki somatycznej (Dziadek). Ale najbardziej twórcze analitycznie okazały się inne odniesienia – do esejów Jolanty Brach-Czajny oraz do książki Krzysztofa Pacewicza *Fluks*. „Fizjologiczne” odczytania wybranych tekstów Różewicza przyniosły niesamowity rezultat i zagwarantowały czytelnikowi – przepraszam za kolokwializm – ostrą jazdę bez trzymanki. Tekstualny odlot, który bardzo lubię. Mgr Tomala jest bowiem niezwykle odważny i szalenie oryginalny w interpretacjach, acz nie efekciarski.

Posiada umiejętność łączenia nawet najbardziej odległych i zaskakujących skojarzeń czy tropów interpretacyjnych, prezentowania nieoczywistych rozwiązań analitycznych, popartych jednak rzetelnością badawczą. Łączy na przykład: płynność oraz intertekstualność (i lęk przed – *nomen omen* – wpływem) albo zjawisko kuwady z tworzeniem poezji, fizjologię z fizjo-zofią, otwartą ranę z poezją, płyny ustrojowe z twórczością. Te pomysły są zawsze poparte odpowiednimi fragmentami z tekstów Różewicza. Zaznaczam przy tym, że konstruowanie wywodu w taki sposób bywa niebezpieczne, ponieważ można ulec pisaniu zbyt metaforycznemu, popełniając błędy stylistyczne. Doktorant, co godne pochwały, nie uległ tego typu pokusom, z jednym wyjątkiem: „Żarłoczność» Różewicza prowadzi do paradoksalnej sytuacji, gdy poeta, spijając tekstualną («kanoniczną») zupę, w której się obraca, zwraca ją (lub jak kto woli – wydała) w postaci nowego tekstu, zrywając z zastaną konwencją, a jednak uzależnionego od niej, bo wpisującego się w swoiste kontinuum” (s. 44). Uwaga to prawdziwa, ale trzeba ją po prostu trochę inaczej napisać. Przechodzę dalej.

„Zgodne w radości są wszystkie instrumenty / Kiedy poeta wchodzi w ogród ziemi. / Czteryście rzek błękitnych pracowało / Na jego narodziny i jedwabnik / Dla niego snuł błyszczące swoje gniazda.” – pisał – będąc pod wrażeniem tomu *Niepokój* – Czesław Miłosz w 1948 roku w wierszu o znamienym tytule *Do Tadeusza Różewicza, poety*. W rozdziale drugim mgr Tomala opowiada właśnie o – swoście pojętych – narodzinach poety, a tak naprawdę – co sam zresztą podkreśla – o stawaniu się poetą, o trudnym procesie przyznawania się przed sobą i przed bliskimi do faktu, że jest się poetą. Kwestię tę ujmuje jednak zupełnie inaczej i mniej patetycznie niż polski noblista. Pisanie okazuje się bowiem dla Różewicza zajęciem „niemęskim”, dlatego Doktorant wyznanie „Jestem poetą” (*Matka odchodzi*) traktuje jako „coming out” i bada z wykorzystaniem namysłu nad „wychodzeniem z szafy”, które jest uznawane za szczególnie gatunek mowy. Pomysł ten bardzo mi się podoba. Część ta obfituje w wątki biograficzne, jest mowa o rodzinie poety, zwłaszcza o tragicznie zmarłym bracie Januszu (świetne uwagi o książce *Nasz starszy brat*), o początkach drogi poetyckiej, poszukiwaniu „nauczyciela i mistrza”, o ojcu, ale przede wszystkim o matce. Autor, korzystając z ustaleń wcześniejszych badaczy, prezentuje własne odczytanie książki *Matka odchodzi*, a następnie zestawia ją z *Obietnicą poranka* Romaina Gary’ego, co uważam za gest interesujący i udany. Zabrakło mi natomiast krótkiego podsumowania tej części, choć rozumiem zastosowany przez mgr. Tomalę chwyt retoryczny – apozjopeza spełniła swoją rolę i z całą mocą podkreśliła „matczyną miłość” (s. 127).

Rozdział trzeci poświęcony został wojnie – zarówno sytuacji, w jakiej znalazł się Różewicz po 1939 roku, jak i tekstom, w których pisze o wojnie i próbuje – o ile to w ogóle

możliwe – przepracować wojenną traumę. Podstawowymi kategoriami stają się tutaj męskość zmilitaryzowana oraz – tytułowa – męskość okaleczona wojną. Autor słusznie sięga po ważne ustalenia takich badaczek i badaczy, jak Tomasz Tomasik, Monika Szczepaniak i Wojciech Śmieja. Prezentuje pogłębione interpretacje wielu utworów i wypowiedzi poety (m.in. wiersze z tomu *Niepokój, Echa leśne, Do piachu*). Pojawiają się rozważania na temat śmierci brata Różewicza, lęku o życie własne i bliskich, stosunku do Armii Krajowej (kontrowersyjny dramat *Do piachu*), „gorzkiego smaku wyzwolenia” (ciekawe omówienie wiersza *Był styczeń*) oraz ocalającej, terapeutycznej roli kobiet i kobiecości (szczególnie postać matki). Podkreślam przy tym, że mgr Tomala unika uproszczeń, odpowiednio problematyzując poruszane kwestie.

Niezwykle interesujący rozdział czwarty dotyczy „męskości relacyjnej”. Doktorant koncentruje się tu na relacjach Różewicza z kobietami (szczególnie na małżeństwie z Wiesławą Różewiczową) oraz z synami. I znowu, dowodów szuka zarówno w tekstach literackich, jak i wypowiedziach autobiograficznych *sensu stricto*. Omawia m.in. takie utwory, jak *Wyszedł z domu, Walentynki, Pułapka, Moja córeczka*. Część tę kończy analiza korespondencji poety (z Pawłem Mayewskim, Karlem Dedeciusem, Jerzym Nowosielskim oraz Ryszardem Przybylskim) – rozbudowana, acz fascynująca, wyłania się z niej jeszcze jeden – wcale nieoczywisty – portret pisarza. „Pośród listów i kartek – powiada Autor – odnajdziemy bardzo ludzkie, nieupudrowane oblicze poety z Radomska, człowieka o trudnym charakterze, osobliwego, czasem apodyktycznego i egocentrycznego, kiedy indziej zaś otwartego, wrażliwego i czułego na krzywdę drugiego człowieka” (s. 256). Natomiast tam, gdzie mgr Tomala prezentuje tekstowy portret Różewicza jako ojca i w ogóle postaci ojców, zabrakło mi – nawet krótkiej, przypisowej – podbudowy teoretycznej i historycznej kwestii ojcostwa (choćby książki *Historia ojców i ojcostwa* czy ustaleń Krzysztofa Arcimowicza – by wymienić klasyczne teksty).

W ostatniej, najobszerniejszej (liczącej prawie 150 stron) części Autor dokonuje charakterystyki rozmaitych męskich tożsamości, pojawiających się w pisarstwie Różewicza, oraz bada te teksty, w których poeta podejmuje „niezwykle aktualne cywilizacyjne problemy w kontekście genderowym” (s. 20). Mgr Tomala posługuje się interesującymi kategoriami: męskość „garbologiczna”, homoseksualna, „anorektyczna”, liminalna oraz męskość w rozsypce. Zauważa, że „Tadeusz Różewicz chętnie rozprawia się z mitami i kompleksami ludzkości, wydobywając na wierzch to, co najgłębiej skrywane, otwarcie podejmujące kwestie stanowiące społeczne tabu. Tak jak interesuje go śmietnik kultury, tak równie frapujący wydają się dla niego ludzie z marginesu, wyrzutowie trafiający na śmietnik społeczeństwa – wszyscy ci, którzy nie przystają do ogólnie przyjętych norm i w jakiś sposób się od nich dystansują” (s.

339). Doktorant rozpoczyna swoją opowieść właśnie od śmieci, korzystając m.in. z badań Jonathana Cullera (*Teoria śmieci*) (znakomite analizy np. utworów *Stara kobieta wysiaduje*, *Moja córeczka*). Następnie przechodzi do homoseksualności, rzetelnie omawiając *Białe małżeństwo* oraz dwa teksty poświęcone postaciom homoseksualnych twórców – Piera Paola Pasoliniego (*Zakatrupiony*) i Francisca Bacona (*Tate Gallery Shop*). Kolejno mgr Tomala pisze o kwestiach związanych z głodem i jedzeniem – pojmowanych zarówno dosłownie, jak i metaforycznie. Prezentuje analizę porównawczą *Głodomora* Kafki i *Odejścia Głodomora* Różewicza w perspektywie dyskursu maladycznego. Później interpretuje *Śmierć w starych dekoracjach*, słusznie zestawiając ją ze *Śmiercią w Wenecji* Manna i ujmując w kategorię męskości liminalnej. Szkoda, że Autor nie napisał kilku zdań o samej kategorii, formułując na przykład zgrabną jej definicję. Na koniec zaś jest mowa o męskim doświadczeniu starości i choroby. Senilną twórczość i późną korespondencję Różewicza mgr Tomala traktuje „jako zapis męskiego doświadczenia właśnie, niekiedy wręcz w opozycji do perspektywy kobiecej” (s. 413). Twórczość ta jest obszerna, Doktorant udanie analizuje wybrane teksty (wiersze, dramaty – *Śmieszny staruszek* – korespondencję itd.), dzięki czemu część ta jest bardzo interesująca, by nie powiedzieć: wzruszająca. Korzystnie wypadły również odwołania do badań nad dyskursem maladycznym i dotyczącym starzenia się oraz starości (m.in. prace Sontag, Draaismy, Thompsona, Ładoń, Boruszkowskiej, Hobot-Marcinek).

W błyskotliwym zakończeniu Doktorant, odpowiadając na pytanie o to, czy męskość jest pułapką, stwierdza: „Próba ocalenia męskości niewątpliwie powiedzie się wówczas, gdy bezwarunkowo zaakceptujemy jej płynność, zmienność i różnorodność daleką od sztywnego paradygmatu, ale przede wszystkim – gdy pogodzimy się z wyczerpaniem dotychczasowych form i zaczniemy budowanie tożsamości od nowa” (s. 466). To optymistyczny postulat. Ja również się pod nim podpisuję.

Jak widać, cała rozprawa pozostaje na bardzo dobrym poziomie. Jest przemyślana, interesująca i mądra, a zarazem oryginalna, pasjonująca i inspirująca. Doktorant jawi się zaś jako badacz dojrzały i w pełni ukształtowany, a jego akrybia jest nie do przecenienia. Umie myśleć w sposób klasyczny (co widać choćby w partiach analitycznych *sensu stricto*), doskonale zna także dotychczasowe odczytania twórczości Różewicza, a jednocześnie – w sposób nieoczywisty, nowoczesny i niezwykle odważny, wykorzystując najnowsze prace z zakresu – powiem najbardziej skrótowo, jak potrafię – biopoetyki i biopolityki męskości.

Oprócz drobnych zastrzeżeń i sugestii, sformułowanych przeze mnie wcześniej, mam w zasadzie jedną uwagę poważniejszą. Mianowicie, zabrakło mi podbudowy teoretycznej oraz zaplecza metodologicznego dotyczącego szeroko pojętej literatury dokumentu osobistego. Nie


chodzi mi o jakiś rozbudowany rozdział rekonstruujący ustalenia badaczy tego obszaru literaturoznawstwa, lecz o uzupełnienie interpretacji o tę perspektywę. Rzecz jasna, mam świadomość, że przez wyeksponowanie komponentu „bio” w tytułowym słowie „BIOgrafia” Doktorant uruchamia skojarzenia z takimi określeniami, jak „biologia”, biopoetyka”, „biopolityka”. Sam zresztą deklaruje, że jego praca „to (...) naukowa opowieść o życiu w piśmie i pismem – nie klasyczna biografia (...)” (s. 17). Ale stwierdza też: „(...) do Różewicza pasuje bowiem zaproponowany przez Henryka Berezę w kontekście twórczości Edwarda Stachury termin «życiopisanie», ujawniający bezpośrednie związki pisarstwa z biografią autora i jednocześnie niebezpiecznie zacierający różnicę między «realnym» Tadeuszem Różewiczem i jego tekstową «sygnaturą»” (s. 18). W pełni zgadzam się z mgr. Tomalą. Natomiast sędzę, że – na przykład – wykorzystanie takich kategorii, jak „pakt autobiograficzny” (Philippe Lejeune) czy „trójkąt autobiograficzny” (Małgorzata Czerwińska) wniosłoby nową perspektywę do arcyciekawych przecież ustaleń Doktoranta. Albo – znów: dla przykładu – odwołanie do koncepcji Reginy Lubas-Bartoszyńskiej (*Między autobiografią a literaturą*, Warszawa 1993) lub do starej, ale nadal aktualnej książki Stefani Skwarczyńskiej (*Teoria listu*, Lwów 1937) albo – z nowszych prac – tekstu Elżbiety Rybickiej (*Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4) tam, gdzie Autor pisze o korespondencji Różewicza (rozdział czwarty, część trzecia). Podkreślam, że nieobecność tego wątku i tych nazwisk nie jest błędem, a ja nie stawiam zarzutu, jedynie sugeruję i podpowiadam.

Na koniec dosłownie kilka słów o warstwie redakcyjnej oraz językowo-stylistycznej. Nie budzi ona moich żadnych zastrzeżeń. Pracę przygotowano w sposób staranny. Język i styl są w zasadzie bezbłędne, zaś przypisy oraz bibliografię sporządzono z zachowaniem wszelkich reguł. Oczywiście, pojawiają się nieliczne błędy, których – przy tekstach takich rozmiarów – trudno uniknąć. Jest ich jednak tak niewiele i w żaden sposób nie utrudniają lektury oraz nie wpływają na ocenę, że postanowiłem ich nie wyliczać. Doceniam także zamieszczenie kilkunastu reprodukcji, które nie są zbędnymi ozdobnikami, lecz pełnią funkcję ważnego kontekstu, zwłaszcza, że mówimy o Różewiczu, który – przypomnę – z wykształcenia był historykiem sztuki i przyjaźnił się z wieloma artystami. Cała rozprawa – również pod względem edytorskim – pozostaje więc na bardzo dobrym poziomie.

Wszystko to, o czym pisałem wcześniej, sprawia, że *BIOgrafia mężczyzny* Krystiana Tomali jest nie tylko ważnym głosem w różewiczologii i w rodzimych studiach nad męskością, ale też – i to ostatni wtręt prywatny – dla mnie osobiście stanowi pasjonującą opowieść, po której inaczej patrzę na twórczość Tadeusza Różewicza.

Konkluzja:

Mimo sformułowanych wcześniej drobnych uwag, doceniam trud włożony w przygotowanie dysertacji oraz olbrzymią wiedzę, rzetelność i skrupulatność Doktoranta. Jestem przekonany, że rozprawa powinna ukazać się w formie książki. Stwierdzam zatem, że recenzowana praca spełnia kryteria stawiane rozprawom doktorskim określone w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym. Wnioskuje o dopuszczenie mgr. Krystiana Macieja Tomali do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Wnoszę także o wyróżnienie rozprawy.



/Mateusz Skucha/